

JAN KUCHTA.

RODZIME WĄTKI LOKALNE W PODANIACH O MISTRZU TWARDOWSKIM.

TREŚĆ: I. Wstęp str. 123. — II. Wątki rodzime nieoryginalne. 1) Polskie podania historyczne w cyklu podań o Twardowskim. (Podania o Janie Weneckim, Duninie, Bolku II Śląskim, Pani Pawłowskiej — „Złej żonie“ i t. d.) str. 124. 2) Polskie podania fantastyczne w tymże cyklu. (Podania o wielickim Skarbniku, Diable Rokicie i t. d.) str. 127. 3) Polskie lokalno-prowincjonalne opowieści o „Djablich pracach“ w cyklu o Twardowskim str. 129. III. Wątki rodzime oryginalne str. 133. IV. Wątki rodzime literackie str. 139.

I. WSTĘP.

Prócz wielu obcych wędrownych wątków, które w dość okazałej liczbie weszły w skład podaniowego cyklu o czarno-książniku Twardowskim, znajdujemy w nim wiele wątków rodzimych, zdradzających wyraźnie lokalno-prowincjonalne zabarwienie. Należą one bezsprzecznie do najciekawszych w cyklu i dlatego postanowiłem omówić je osobno w niniejszym szkicu.

Z góry jednak zaznaczyć należy, że kwestja rodzimości wątku, nie przesądza kwestji jego oryginalności w danym cyklu podaniowym. To też i w cyklu o Twardowskim, oprócz wielu naprawdę oryginalnych rodzimych wątków spotykamy wiele wątków rodzimych nieoryginalnych, które się tu dostały z innych popularnych, swojskich podań. To ostatnie zjawisko, ma oczywiście swe źródło w tem, iż od drugiej połowy XVI w. począwszy, bohater cyklu stał się postacią kolektywną. Nic tedy dziwnego, że jego nazwisko jest przez długie lata magnesem dla najróżnorodniejszych „pańskich i bezpańskich historyj...“ i to zarówno obcego, jak i rodzimego pochodzenia.

Przechodząc do analizy cyklu musimy przeto wśród wątków rodzimych rozróżnić dwie grupy: „wątków rodzimych nieoryginalnych“ tudzież „wątków rodzimych oryginalnych“ a następnie

starać się wyjaśnić w stosunku do pierwszych, z jakich polskich podań właściwie pochodzą, w stosunku do drugich zaś jak, gdzie i pod wpływem jakich czynników powstały.

II. WĄTKI RODZIME NIEORYGINALNE.

Zacznijmy od grupy wątków rodzimych nieoryginalnych, o których bohaterach lud zapomniał dawno, przeniósłszy opowieści o przypisywanych im czynach na bardziej w danym czasie popularną postać czarnoksiężnika Twardowskiego. Bohaterami tych powieści były dawne swojskie postacie historyczne lub fantastyczne. Wymienię tu chociażby Jana Weneckiego, Księcia śląskiego Bolka, Dunina, Witelona, Rokitę... (O obcych Fauście, Sowizrzale, Żytku, Sylwestrze II (Gebercie) i Madeju¹⁾ mówię w osobnej pracy).

Chodziłoby teraz o to, by zilustrować, jakie tego rodzaju wątki znajdują się w cyklu o Twardowskim, a następnie jaką drogą te lokalno-prowincjonalne klechdy tu weszły. Oczywiście wskazać to dla każdego wątku, byłoby dziś rzeczą bardzo trudną i dodajmy — nawet bezcelową. Ponieważ jednak tego rodzaju dociekania stanowią znakomitą ilustrację dla opisu sposobu tworzenia się cyklu podaniowego („migracji wątków podaniowych”), będę się starał przynajmniej w odniesieniu do kilku wątków wskazać, w jaki sposób weszły w skład naszego cyklu.

1. Polskie podania historyczne w cyklu podań o Twardowskim.

Otóż w skład cyklu podaniowego o Twardowskim weszły z podań historycznych np. podania o Janie Weneckim a naszego czarnoksiężnika pod wpływem tego nazywa nawet niekiedy lud djabłem weneckim. Zobaczmy teraz, w jaki to oryginalny sposób krakowski czarnoksiężnik XVI w. mistrz Twardowski „djabłem weneckim“ został.

Notując podania o Twardowskim w Poznańskim dotarł O. Kolberg do Gąsawy. Tu usłyszał dość ciekawe podanie dotyczące leżącego w jej pobliżu zamku „Wenecja“. Opowiadał mu mianowicie lud, że niedaleko „Wenecji“ leżała karczma

¹⁾ Nowsze badania nad cyklem podań o Madeju doprowadziły do stwierdzenia ciekawego faktu, iż kolebką „centralnej“ redakcji podań o nim jest Zachodnia Małopolska. Ob. N. P. Andrejev. „Die Legende vom Räuber Madej“. Helsinki 1927. (F. F. Communications. Nr. 69. str. 275, 276).

„Rzym“ z której porwać miał djabeł duszę Twardowskiego, bogatego szlachcica, przezwanego djabełem weneckim za to, iż dręczył i uciskał swych poddanych ¹⁾).

Badacza podań o Twardowskim taki „oryginalny“ lokalny warjant zdziwić musi niemało, gdyż zasadniczo różni się on od innych podań o Twardowskim w Wielkopolsce zanotowanych. Można więc przypuszczać, że jest to wątek wędrowny. Ale w takim razie należy szukać jego „pierwowzoru“.

Pójdźmy tą drogą i przeglądniemy podania ludowe poznańskie, związane z zamkiem „Wenecja“, której dotyczy warjant. Otóż w zbioru podań wydanym przez Ottona Knoopa, p. t. „Podania i opowiadania z Wielkiego Ks. Poznańskiego“ ²⁾ znajdziemy podania, które po części wyjaśniają otaczające nas mroki. Czytamy tu mianowicie ³⁾, („1. Góra zamkowa w Poznaniu“) iż za panowania Kazimierza Wielkiego, wojewoda poznański Borkowski był z djabełem w przymierzu i uciskał poddanych. Gdy djabeł po niego przyszedł, wykręcił się sianem. Zemsta djabłowi się nie udała. Czytamy dalej, („2. Djabeł w Wenecji“) że w Wenecji, w powiecie żnińskim był zamek, którego dziedzic był zły i nieludzki. Ogień z nieba zniweczył zamek, a duch pana błąka się i zowie się „Djabełem weneckim“ ⁴⁾.

Oczywiście tajemnica pochodzenia ciekawego wątku w naszym cyklu wyjaśnia się tem samym. Do cyklu podań o Twardowskim wkradły się poprostu lokalne podania o złych panach, dręczycielach ludu. Za jednego z nich uważa lud i Twardowskiego i tem, iż był „zły i nieludzki“ tłumaczy sobie przyczynę porwania go z karczmy Rzym przez djabła.

Ale na tem nie koniec. Dalsze poszukiwania przekonują nas, że i przytoczone powyżej wątki lokalne, są już przetworzone, że nie są to pierwowzory naszego wątku, ale tylko dalekie jego echa. Wykazują dalej, że wspomniane podania powstały na tle dawnego historycznego zdarzenia, które miało miejsce jeszcze za czasów Władysława Jagiełły. Lud nie pamiętając go dokładnie w podaniach swych zmieniał w ciągu wieków nazwisko praw-

¹⁾ Kolberg O. Lud. S. XI. (Poznańskie cz. 3) str. 10.

²⁾ Knoop Otto. „Podania i opowiadania z W. Ks. Poznańskiego“. Wiśła. Tom IX, str. 476 i 482.

³⁾ Ibidem str. 476.

⁴⁾ Ibidem str. 482.

dziwego „bohatera“ i przekreślić zdołał tło i motywy rzeczywistego zdarzenia.

Dopiero więc badania historyczne, jako uzupełnienie etnograficznych, rozwiązują w pełni tajemniczą genezę omawianego wątku. Rozwiązuje mianowicie zagadkę ustęp dzieła Ks. A. Naramowskiego¹⁾ „Facies rerum Sarmaticarum“, zatytułowany „Cruentus daemon vocatus a rapinis et pessimis iudiciis“. Opowiada tu czcigodny autor o Janie Weneckim co następuje: „Sibi maxime iniurius, qui iniurius aliis, et qui maxima aliis infert damna, sibi supplicia. Cum Rex Vladislaus Jagello in maiorem intrasset hospes Poloniam, iudicem invenit Posnaniensem Venetium Ioanem, qui propter iniusta iudicia, annexaque scelera, et puniendi severitatem, cruenti daemonis vulgo nomen acceperat. Hunc rex diiudicatum confiscatione bonorum, et carcere punivit“.

Oto dzieje długiej wędrówki, którą w ciągu dwustu lat prawie przebył wątek o Janie Weneckim, zanim dostał się w przetworzonej zupełnie formie do cyklu podań o Twardowskim.

Ale to nie pierwszy i nie ostatni wędrowny rodzimy wątek w nim. Jest ich tu bowiem wiele. Oczywiście nie będę już rozpatrywał tutaj w dalszym ciągu, jaką one drogą wchodziły w nasz cykl, bo mam wrażenie, iż w ustępie o Weneckim zilustrowałem dostatecznie sposób formowania się cyklów podaniowych tego rodzaju, jak omawiany przez nas. Ograniczę się teraz tylko do ich wyliczenia.

Otóż w cyklu podań o Twardowskim do takich wątków należą wątki ze starej legendy o Duninie. Z niej mianowicie wedle zdania Ernesta Sulimczyka Świeżawskiego zapożyczony jest wątek „użycia ochrzczonego niemowlęcia za tarczę przeciw potęgom piekielnym“. Analogja polega na tem, że w wspomnianej legendzie Dunin, proszony na ojca chrzestnego przez Wołodara, porwał go zdradziecko jako zakładnika. Opowieść tę, jak mniema Świeżawski, po odpowiedniem zmodyfikowaniu, wpleciono w wieniec podań o naszym czarnoksiężniku²⁾.

1) Ks. A. Naramowski „Facies rerum Sarmaticarum“. Vilnae 1724. Liber I; caput II, & XXXVI, str. 55.

2) „Przyczynek do studjów nad podaniem o Twardowskim“. Bibl. Warsz. 1875. Dodać muszę, iż motyw porwania na ręce niemowlęcia może mieć także źródło swe w ogólnopolskich wierzeniach ludu, iż niewinność jego „rozbraja nawet piekielną potęgę“.

Nie bez wpływu na nasz cykl pozostały podania, opowiadające o figlach Bolesława II Ks. Śląskiego (1342) szczególnie, gdy chodzi o motyw tłuczenia garnków przekupce na rynku¹⁾.

Z pieśni ludowych „o złej żonie“ dostała się także do podań ich bohaterka, później nosząca nazwisko: Pawłowskiej, Twardowskiej.

Pod wpływem podań o słynnym optyku Witelonie (ur. ok. 1220 r.), pozostaje taki motyw w cyklu podań o Twardowskim, jako echo doświadczeń naukowych wspomnianego badacza; „a jak szkło wziął do ręki, zapalał wioski o sto mil odległe“²⁾. Kto wie, czy i związek Twardowskiego ze zwierciadłem nie znalazłby tu także swego wytłumaczenia.

Oczywiście, że znalazł się w naszym cyklu i niejeden wątek, któryby odnieść można do dawnych alchemików, astrologów i nekromantów.

2. Polskie podania fantastyczne w tymże cyklu.

Z podań o fantastycznych postaciach polskich, oddziały na nasz cykl podania o Skarbniku, opiekunie wszystkich kruszców na polskiej ziemi (wątki z Bochni i Wieliczki) i w pierwszej mierze podania o Rokicie. Te ostatnie szczególnie w lokalnem ujęciu olkuskim wywarły nań wpływ bardzo znaczny. Jaką drogą to szło zaraz wykażę.

Stanisław Ciszewski w „Ludzie rolniczo-górnicy z okolic Sławkowa cz. II“ zapisał w Olkuskim podanie o Twardowskim, opowiadające jak to djabeł razu pewnego napróżno starał się uzyskać od Twardowskiego zezwolenie na to, by przenieść kościół olkuski na „Carnom górę“, na co Twardowski stanowczo zgodzić się nie chciał, wiedząc, że wówczas djabeł „zatraciłby wiele dusz“³⁾.

¹⁾ Dr. Gustaw Adolf Stenzel: „Scriptores rerum Silesiacarum“. I Tom. Breslau 1835, str. 123–124. Porównaj opis analogicznego figla Bolka II.

²⁾ Ciekawą jest niezwykle rzeczą, że także, współczesny Witelonowi, wybitny filozof Rogerjusz Bacon rozprawia o „szklach, zapomocą których można promienie słońca w jednym zebrać miejscu i tym sposobem w walce wrogom swoim wielką wyrządzić szkodę“. Twardowski Kaz.: „O filozofji średniowiecznej“. Lwów 1910, str. 74.

³⁾ Zbiór wiadomości do Antropologii Krajowej. Kraków 1887, Tom. XI, str. 59–60.

Gdy będziemy się starali wyświetlić kwestję genezy tego wątku, w sposób już poprzednio opisany¹⁾ i zastosowany, okaże się, że jego pierwowzór wyglądał trochę inaczej i co ciekawsze, związany był nie z postacią Twardowskiego, tylko często w podaniach lokalnych olkuskich spotykanego i bardzo tu popularnego djabła Rokity. Oto tekst oryginalny pierwowzoru wątku ogłoszony przez Stanisława Ciszewskiego²⁾ p. t. „O złotym stole na rozstajnych drogach pod Olkuszem“.

„Pewnego razu proponował djabeł Rokita Olkuszanom, aby mu pozwolili przenieść olkuski kościół, podczas nabożeństwa, w słomianem powrośle na Czarną górę pod wsią Zuradą, a w zamian za to on pokaże im filary kruszcu, tak grube jak ten kościół i złoty stół na rozstajnych drogach pod Olkuszem, po którym już dawno ludzie jeżdżą, nawet róg jeden mu ujeździli, ale którego nie potrafią odnaleźć bez jego pomocy. Ponieważ jednak mieszkańcy Olkusza nie zgodzili się na tę propozycję, stół więc złoty pozostaje jeszcze do dziś dnia w ziemi ukryty. Lud dodaje jeszcze, że przeznaczony jest dla dwóch bliźniąt, które się mają urodzić w 24-em pokoleniu“.

W ten sam sposób, można w dalszym ciągu wytłumaczyć, skąd wziął się w podaniach o Twardowskim z Szczodrkowic, również przez St. Ciszewskiego zanotowanych, wątek opowiadający o tem jak to Twardowski, chcąc wypróbować siłę djabła, daje djabłu rozkaz zatopienia skarbu pod Olkuszem wodą. Jest to znów wątek lokalny olkuski, którego bohaterem był Rokita, a który z czasem, jako „wtręt“ dostał się do cyklu podań o Twardowskim. Pierwowzory można również łatwo odnaleźć u Ciszewskiego. Opowiadają one o zatopieniu kopalń olkuskich następująco. Kopalnie olkuskie zostały zatopione przez djabła Rokitę³⁾. Dla sprowadzenia wody, według jednych, Rokita „zrobił okno do Wisły“, według innych zaś „zatkał sztolnię grochowiankom“, wskutek czego woda nie mogąc odpływać podniosła się i zalała kopalnie. Na terytorjum olkuskim spotkać się można jednak i z taką wersją na nasz temat, że

¹⁾ Porównaj rozważania nad wątkiem o „Twardowskim, djable we-neckim“.

²⁾ Zbiór wiadomości do Antropologii Krajowej. Kraków 1887. Tom XI. str. 58

³⁾ Zbiór wiadomości do Antropologii Krajowej. Kraków. 1887. Tom XI.

Rokita zatopił kopalnie przez zemstę, ponieważ rolnicy na chodnikach, któremi przechodził, kreslili krzyże, aby go odstraszyć. Zatopiwszy kopalnie udał się do „Gzdańska“ (Gdańska), gdzie „omala muchy“. Abstrahując od różnic, jakie spotykamy w obu wersjach, opowiadających o zatopieniu kopalń olkuskich, gdy chodzi czy o pobudkę, skłaniającą bohatera do czynu, czy o sposób jego wykonania, widzimy, iż tym, który zatopił kopalnie, był jak zgodnie wszystkie warjanty podają — Rokita.

Ujmując więc krótko wyniki analizy, przeprowadzonej w tej chwili nad dwoma wątkami z Olkuszem związanymi, stwierdzić musimy jedno, a mianowicie, że gdy bohater naszego cyklu krakowski czarnoksiężnik XVI w., mistrz Twardowski, stał się wśród ludu olkuskiego postacią bardziej popularną i ulubioną, jak Rokita, lud jego pasował na bohatera swych podań, na niego przeniósł to, co dawniej o Rokicie opowiadał ¹⁾, a o samym Rokicie powoli zaczął zapominać.

Dzieje omówionych wątków wskazują zarazem, gdy chodzi o całość cyklu, jaką drogą wchodziły weń wątki lokalno-prowincjonalne i w jaki sposób ze zlewania się podań miejscowych z podaniami o Twardowskim tworzył się powoli z biegiem stuleci nasz bogaty w wątki „cykl podaniowy“ (Sammelsage ²⁾). Oczywiście zlanie się jakiegoś podania nieoryginalnego z naszym cyklem, poprzedzić musiało przetworzenie go i dostosowanie do cyklu, z którym jednolitą, organiczną całość wkrótce utworzyć miało.

3. Polskie lokalne opowieści o „djablich pracach“.

W ten to sposób w skład naszego cyklu weszła większość nieoryginalnych, rodzimych wątków prowincjonalnych, dawniej związanych z rozmaitemi postaciami historycznymi lub fantastycznymi.

Ciekawą grupę wśród podań rodzimych, jakie w cyklu o Twardowskim spotykamy, stanowią te lokalno-prowincjonalne

¹⁾ „Zbiór wiadomości do Antropologii Krajowej. Tom XI. Kraków 1887, str. 57 i nast.; tamże fragmenty o Twardowskim a, b, c, d, str. 59—60.

²⁾ Nadmienić należy, że w podaniach polskich o czarownicach, które kominiem na ożogach wyjeżdżają na Łysą górę szukać należy genezy wątku „jazdy porwanego przez diabła Twardowskiego przez komin do piekiel“.

opowieści, które wiążą się z „djabłami pracami“, wykonanemi na rozkaz Twardowskiego. Jak wiadomo djabeł w pakcie, który zawarł z Twardowskim, zobowiązał się ślepo spełniać jego rozkazy. Oczywiście o tym punkcie umowy stanowczo z rozmysłu nie zapomniał i dobrze go sobie w każdej chwili uświadamiał mistrz Twardowski, którego pamięć nie dopisywała w jednym tylko wypadku, to jest, gdy chodziło o dotrzymanie jedyne go zobowiązania własnego wobec djabła... Rozkazuje przeto nasz bohater djabełowi wykonać niejedną ciężką pracę, co pokorny djabeł w mig spełnia. A fantazja Twardowskiego jest niewyczerpana, gdy chodzi o bogactwo pomysłów w tym kierunku. Zadaje więc słudze piekielnemu prac wiele. Nie chodzi mu bynajmniej przytem o zyskanie czegokolwiek, jakby ktoś przypuszczać mógł. Z wykonanych prac nie ma bowiem Twardowski żadnej korzyści prócz radości i uciechy, jakiej doznaje, widząc moc własną w tem, że i potęgi piekielne zniewolić potrafi do niejednej ciężkiej pracy i niejednego mozolnego trudu, pod wpływem własnych płochych zachcianek. Prócz tego chyba i dlatego, że jest w stanie ludziom imponować!

Otóż tego rodzaju warunek w pakcie z djabłem, jak zobowiązanie się z jego strony do ślepego spełniania poleceń Twardowskiego, umożliwiał całemu szeregowi podań lokalno-prowincjonalnych wejście w skład cyklu.

Wejść tu mogły w pierwszym rzędzie łatwo opowieści o takich pracach djablich, jak o postawieniu skały Sokolej cienkim końcem na dół; o zniesieniu do Olkusza srebra z całego kraju; przeniesieniu z miejsca na miejsce ogromnego kamienia pod Czerwińskiem, wielkości skały wawelskiej; wykopaniu przez djabła na Podlasiu pod Knyszynem w ciągu jednej nocy stawu, „Czechowizną“ zwanego; przeniesieniu rzędu skał z pod Krakowa, w pobliże wsi Trębaczowa na rozkaz Twardowskiego; zbudowaniu grobli za wsią Neklą; zbudowaniu grobli dwieście kroków mającej, na stawie koło Tykocina; utworzeniu wyspy na jeziorze przy wsi Iwnie i w. i.

Lud bowiem wszystko, co widzi w naturze, a co „nie zgadza się z ogólnemi prawami“ i wyłamuje się z pod prawidłowości, przypisuje djabełowi. Nie umie sobie inaczej w żaden sposób wytłumaczyć dziwnych nieraz wybryków natury. Tak samo podziwiając pomnikowe inżynierskie roboty dawnych wieków, o których

pochodzeniu i twórcy, nie znając historii lokalnej, nie ma żadnych rzeczowych wiadomości, tworzy podania. One mają mu wytłumaczyć ich powstanie. W nich oczywiście pochodzenie swe zawdzięczają wspomniane roboty bohaterom podań ludowych — „sojusznikom piekiel“, bo jakżeby się bez pomocy szatana przy tak wielkiem dziele obeszło. W naszym wypadku owym potężnym rozkazodawcą, którego niewolniczo słuchają słudzy piekiel jest czarnoksiężnik Twardowski. Nic dziwnego, że postać jego coraz gęstszym pierścieniem okrażają podania, które częściowo zestawilem powyżej.

I tak opowiada lud polski o Olkusu, słynnym ze srebrnego kruszcu (oczywiście w jego rozumowaniu „przez djabła nagromadzonego“), że:

„Na mocy tejto umowy, (paktu, Twardowski) djabłu, jako swemu słudze, rozkazał naprzód, by z całej Polski srebro naniósł w jedno miejsce i piaskiem dobrze przesypał. Wskazał mu Olkusz; posłuszny służka wypełnił rozkaz wydany i z tego srebra powstała sławna kopalnia srebra w Olkusu“¹⁾.

To — o sposobie powstania kopalń srebra w Olkusu opowiada lud i tak go sobie wyjaśnia i tłumaczy. Ale jest to dopiero „pierwsza praca djabła“.

Druga „praca djabła“ jest także niezwykle charakterystyczna i tłumaczy genezę dziwnego wyglądu „Skały Sokolej“ zwanej „Skałą Twardowskiego“. Zasługuje ona na uwagę z tego względu, iż podstawę ma cieńszą, niż wierzchołek. Podania przedstawiają przyczynę tego „wybryku natury“ tak:

„Drugą rzecz kazał: do Piaskowej Skały, by przeniósł skałę wysoką, przewrócił na dół najcieńszym końcem, ażeby tak wiecznie stała. Posłuszny giermek, jako pan kazał, postawił skałę — co dotąd stoi i zwie się Skałą Sokolą“²⁾.

„Bez to jom (t. j. Skałę Twardowskiego) tak nazywajom, że jom satany przekreśliły, jak Twardowskiego nieśli, co godzinki skompaniły. To jom przewróciły do góry serokom, a na dół śpicem“³⁾.

¹⁾ Wójcicki K. W. „Klechy“ Warszawa, 1837. Tom I. o. c.; O. Kolberg. Krakowskie. V; cz. I. Kraków 1871. o. c.; Dziennik Warszawski 1851. Nr. 98—119.

²⁾ Wójcicki K. W. ibidem.

³⁾ „Wisła“. Tom I. str. 253, 289.

„Twardowski polecił djabłu wpierw przewrócić skałę pod Krakowem“. — (Ciszewski. „Krakowiacy“).

„Przewrócenie“ Skały Sokolej jak widzimy z tego, w świetle wierzeń ludowych jest także dziełem djabła i pozostaje w związku z Twardowskim.

To samo prawie opowiada lud o powstaniu wielkich grobli, a więc grobli pod Wiślicą, zbudowanych z ogromnych brył polowego kamienia, niezaprzeczenie pomnikowej inżynierskiej roboty dawnych wieków, prawdopodobnie za Kazimierza Wielkiego wzniesionej, — grobli pod Wygodą w powiecie średkim, w Poznańskim. — grobli pod Tykocinem nad Jazonówką wkońcu. Oto odnośne podania:

„Twardowski, ażeby królowa Barbara miała na czym pływać, zrobił djablami groblę 200 kroków mającą, na stawie dochodzącym, do półtorej mili długości: a wiadomo dodaje, że 12.000 niewolnika, co było w Tykocinie, we trzy tygodnie las wycięli i rzekę płynącą do Jazonówki mocną zamknęli groblą“¹⁾.

lub:

Przyjechał raz do karczmy Wygody pan jakiś bogaty, który mówił do gościnnego, że jedzie do Poznania. Gościnnie powiada, że tu przez błota niema wcale drogi, ale Twardowski zagwizdnął tylko na biesów i rozkazał im co tchu przez te błota sypać groblę z maku, on zaś pędził, co koń wyskoczy w karcie czterokonnej...²⁾.

Charakterystyczne są także tego rodzaju podania o powstaniu w Knyszynie na Podlasiu stawu „Czechowizną“ zwanego, o którym lud prosty pospolicie utrzymuje, że jest dziełem jednonocnej pracy czarnoksiężnika Twardowskiego. (Baliński—Lipiński. „Star. Polska“; Łepkowski: „O zabytkach...“).

Znane są też podania o przeniesieniu o dwie mile ogromnego kamienia pod Czerwińskiem, wielkości skały wawelskiej, o „Bramie Twardowskiego“ w Potoku Złotym koło Częstochowy³⁾ i t. d. — ale nie wnoszą już właściwie niczego nowego dla analizy cyklu, przeto porzestają za wzmiance o nich.

¹⁾ „Tygodnik Ilustrowany“. R. 1864. Nr. 225. str. 119—120. K. Wł. W(ójcicki). Do Redaktora Tygodnika Ilustrowanego.

²⁾ O. Kolberg. Lud. Serja XV. Poznańskie.

³⁾ Prof. Dr. Jan Zubrzycki „Mistrz Twardowski“ — Białoksiężnik Polski. Prawda z Podań. Miejsce Piastowe. 1928. str. 87 i 84.

III. WĄTKI RODZIME — ORYGINALNE.

O wyżej omówionych wątkach rodzimych trudno orzec, czy są oryginalne, czy weszły dopiero później w skład naszego cyklu. Umieszczam je przeto na pograniczu między wątkami nieoryginalnymi i oryginalnymi, do których analizy przechodzę.

Zaliczam do nich przedewszystkiem wątki związane z miejscowościami, w których rzeczywiście miał przebywać mistrz Twardowski, lub w których zachowały się rzekome czy autentyczne zabytki po nim, to jest z Krakowem, Krzemionkami pod Krakowem, Bydgoszczą i t. d. I tak wzgórze zawiślańskie Krzemionki za Podgórzem wraz z pieczarą zwaną „Katedrą Twardowskiego“ są przedmiotem niejednego oryginalnego podania spolsztwa o tem, jak to Twardowski „z djablami konferencje miewał“, jak różnych psct dokonywał djabłom. (A. Grabowski Historyczny opis miasta Krakowa; O. Kolberg — Lud. S. V). Niektóre ze skał na Krzemionkach na rozkaz Twardowskiego miał djabeł wedle podania przenieść nawet z pod Krakowa do wsi Trębaczowa. Gdy chodzi o Kraków, do wątków oryginalnych należą tu omówione już przezemnie podania o kamienicy Twardowskiego i jego „księdze rzekomej czarnoksięskiej“, a nadto różne wątki opowiadające o tem, jak Twardowski w cudowny sposób leczył i biednych wspomagał. Oryginalnymi krakowskimi podaniami, tylko w Krakowie i najbliższej okolicy znanymi, są podania o tem jak Twardowski poślubił pewną piękną dziewczeczkę, która wówczas dopiero oddała mu swą rękę, gdy odgadł zadaną sobie przytem zagadkę, co owa fiaszeczka zawiera, którą w ręce trzyma i oznajmił jej, że pszczołę (Wójcicki, Kolberg), tudzież o tem jak Twardowski-szlachcic, mimo grozy sytuacji, po przypomnieniu mu, że wiąże go „verbum nobile“, woli raczej duszę oddać djabłu jak złamać szlacheckie słowo...¹⁾.

¹⁾ Przypuszczają niektórzy niesłusznie (Prof. I. Matuszewski: Pisma, Warszawa 1925. Tom I, str. 260), iż ta czysto lokalna opowieść jest napozór tylko rodzimą i że pierwowzór jej znajduje się w „Faustbuchu“. Czarnoksiężnik niemiecki Faust, nagabywany przez jakiegoś mniha, by zerwał pakt z djabłem odpowiada tutaj: „Przyrzeczenie moje wiąże mnie zbyt ściśle. Byłoby to niehonorowo i niechwalebnie, gdyby ktoś mógł o mnie powiedzieć później, iż postąpiłem wbrew temu, com własną krwią napisał i przypieczętował. Jeśli djabeł uczciwie dotrzymał tego, co mi obiecał, to i ja pragnę także dotrzymać uczciwie, co mu przyrzekłem i podpisałem“.

Na temat księgi Twardowskiego i jej niefortunnych czytelników powstają oryginalne podania w Wilnie, a na temat jego zwierciadła w Węgrowie na Podlasiu.

Bardzo ciekawą i całkowicie swoistą grupę wśród nich stanowią podania bydgoskie. Należy tu w pierwszym rzędzie podanie opowiadające o zbiedniałym paniczu w Bydgoszczy, któremu Twardowski kazał (podając sposób wzbogacenia się napowrót), w opuszczonej od ludzi chacie, wzięwszy z sobą 9 groszy, liczyć przez całą noc aż do białego dnia, rachując wciąż od jednego, aż do dziewięciu i zalecił mu jak najmocniej, aby się nie dał niczem zbić z tropu i nie pomylił w porządku liczb. Tymczasem djabeł okazawszy się nagle we drzwiach i zniknąwszy, otumanił szlachcica tak dalece, że ten zapatrzył się nań i zapomniał na czem stanął, wskutek czego otoczony wnet panicz i przez djabłów zbity, bez pieniędzy wrócił do miasta. Notują je Oskar Kolberg. Lud. S. V. Krakowskie, Lucjan Siemieński w „Podaniach i legendach“, Dr. Kl. Bąkowski w „Podaniach i legendach Krakowskich“.

Otóż pochodzenie tego dawnego motywu łatwo ustalić. W takim ujęciu, w jakim podają je Kolberg, Siemieński i Bąkowski dostał się on do wiadomości ogółu w roku 1829 z „Czasopisma Naukowego“ Lwów, Zeszyt X, str. 23—56, gdzie przedrukował go Fr. Siarczyński¹⁾ w rozprawce p. t. „Śledzenie dokładniejszej wiadomości o Twardowskim, w wiekach przeszłych za sławnego czarodzieja mianym“. Ponieważ zaś Siarczyński Fr. „podanie“ to przetłumaczył z dawnego rękopisu Possela Joachima z XVII w., tu więc tkwi pierwowzór motywu²⁾.

W wspomnianych więc ujęciach podanie o „zbiedniałym paniczu w Bydgoszczy“ jest pochodzenia literackiego.

Ostatecznym źródłem, z którego podanie pochodzi jest „Compendium Historiae Joachimi Posselii“ z roku 1624³⁾. Oczywiście tylko w późniejszych redakcjach jest ono pochodzenia literackiego, lecz nie u Possela! Possel bowiem zanotował w r. 1624 to, co jak sam zaznacza, „multi ferunt“. Powtórzył więc to, co

¹⁾ Jan Kuchta: Historyczność postaci Twardowskiego w świetle źródeł. Lwów 1928, str. 9—10.

²⁾ Ibidem str. 7—8.

³⁾ Compendium Historiae Joachimi Posselii. Rkps XVII w. str. 166/170 i nast. (Kraków, Biblioteka Ks. Czartoryskich. L. 1322).

od drugich słyshał. Podanie jest więc oryginalne i rodzime. Chodziłoby tylko o jego genezę. Rozwiązanie tej kwestji zależy oczywiście od stanowiska, jakie zajmiemy w sprawie historyczności opowiedzianych w relacjach Possela faktów. Możliwości są dwójakie: albo przyjąć, że Possel jest pierwszym, który spisał część gawęd o Twardowskim krążących, albo że opowiada o faktach, które rzeczywiście miały miejsce. Zagadnienie to usiłowałem rozwiązać już w innej pracy¹⁾.

Komiczny charakter ma drugie podanie z Bydgoszczy o Twardowskim, który pewnej nocy na krześle przyjechawszy z Krakowa do Bydgoszczy, splatał w karczmie pod „Zieloną Papugą“ w szabas żydowi właścicielowi tejże, wesołego figla. Zjadłszy bowiem upieczonego koguta nie chciał zań zapłacić, tłumacząc, że żydowi w szabas brać pieniędzy nie wolno. Gdy żyd zaś się rozłościł i trzymając za kontusz nie chciał go puścić z karczmy, wskoczył na koguta i galopem odjechał z karczmy.

Oczywiście jest to podobnie jak pierwsze podanie dalekie echo jakiegoś rzeczywistego figla Twardowskiego, oplecione wieńcem fantastycznych uzupełnień. Powstało zaś, tak jak i cały szereg innych podań bydgoskich w łączności z pobytem Twardowskiego w tem mieście.

A jak dalece niewzruszenie utrzymuje ogół, że Twardowski w Bydgoszczy czas jakiś przebywał świadczy fakt, iż do dziś pokazują stary dom w Bydgoszczy, w którym Twardowski mieszkał i prawi o pobycie w nim Twardowskiego. (Ob. lokalne wątki bydgoskie powyżej wyliczone).

Niezwiązane z pobytem Twardowskiego, a jednak ściśle lokalne są podania poznańskie opowiadające o tem, jak to Twardowski, gdy go szatan w powietrze unosił, uchwycił się w trwodze końca wieży ratuszowej i wieży jednego kościoła farnego, które oderwawszy poniósł z sobą ku górze, powieści małopolskie opowiadające o figlach Twardowskiego w karczmie płatanych i umieszczeniu chłopów, przeszkadzających mu we śnie na kołku i wszystkie lokalne podania z karczmami „Rzym“ związane.

Podaniami o karczmach „Rzym“ zajmujemy się trochę szerzej. Nazwa karczmy „Rzym“, to nazwa wśród karczem polskich bardzo często spotykana. Karczmy „Rzym“ w Polsce istniały w wielkiej ilości. Znajdujemy je i w Krakowskim i Wielkopolsce

¹⁾ Jan Kuchta. Historyczność postaci Twardowskiego o. c.

i w Sandomierskiem, i na Mazowszu i na Rusi nawet. Genezy ich nazwy szukać można w tem, iż w karczmach tych znajdowali schronienie pielgrzymi, którzy zmierzali do Rzymu, a których w w. XVI było bardzo wielu. Toteż spotykamy takie karczmy przy różnych głównych gościńcach, w różnych okolicach Polski. Możliwa jest jednak i druga hipoteza, iż w czasach reformacji zwolennicy Rzymu — nazywali swe gospody „Rzym“, „Niebo“, „Raj“, chcąc w ten sposób „pro foro externo“ zaznaczyć swe „credo“, oraz ideologję przeważnej części gości, w niej bawiących, ideologję wszechwładnie tu „panującą“. Przeciwnicy ich nazywali swe karczmy w przeciwieństwie do nich „Piekło“ i t. d.

Do każdej karczmy „Rzym“, ¹⁾ przywiązana jest legenda o Twardowskim. I tak czytamy:

a) O karczmie „Rzym“, leżącej na gruntach Łazan w powiecie wielickim (pow. krakowski), iż było do niej przywiązane podanie o Twardowskim ²⁾; to samo komunikuje o tej karczmie p. Seweryn Udziela, na podstawie własnych materiałow.

b) O takiej karczmie „Rzym“ — „niedaleko pod Krakowem“ (bez dokładniejszego oznaczenia) to samo opowiadają Górale Beskidowi ³⁾.

b 1) Prof. St. Maciejczyk opowiedział mi o karczmie „Rzym“, leżącej na prawym brzegu Wisły między Krakowem i Bielaniem. W r. 1912, gdy przejeżdżał Wisłą, pokazywano mu jakiś czerwony dom, bez dachu, ruderę jednym słowem i opowiadano: „z tej karczmy porwał djabeł Twardowskiego“; to jest ta karczma „Rzym“.

c) W Wielkopolsce to samo. Czytamy ⁴⁾: „Niedaleko Weneccji leżała karczma Rzym, z której porwać miał djabeł duszę Twardowskiego, bogatego szlachcica, przewanego djabeł weneckim za to, iż dręczył i uciskał swych podanych“.

¹⁾ O „karczmach“ polskich wogóle mamy artykuł Tadeusza Padalicy „Karczmy“. Tygodnik Ilustrowany 1864. Tom IX, str. 103.

²⁾ Słownik geograficzny. Tom V, 1884, str. 617. (Mac.)

³⁾ Zbiór wiadomości do Antropologii Krajowej. Tom V, Kraków 1881, str. 190—7.

⁴⁾ O. Kolberg Lud. Serja XI (Poznańskie, cz. 3) str. 10.

d) W mater łałach z Wielkopolski czytamy nadto: Istnieje w powiecie wągrowieckim wioska „Rzym“, gdzie podług podania djabli Twardowskiego porwali¹⁾.

e) O „Rzymie“ rus. „Rym“, karczmie w powiecie hajsyńskim, gm. Krasnopółka, par. Granów czytamy²⁾; „Do karczmy tej przywiązana jest legenda o Twardowskim, który pilnując się, żeby djabeł nie złapał go w Rzymie, nie wiedząc o nazwisku karczmy, dał się tutaj zająć niespodzianie djab'iu i tylko sprytem wykręcił się z jego ręki“. Legenda ta zresztą, dodaje informator X. M. O. (bardzo słusznie) przywiązana jest i do innych miejscowości.

f) J. S. Bandtkie wspomina o takiej karczmie „Rzym“ pod Sandomierzem³⁾, skąd Twardowskiego djabli wzięli, po przypomnieniu, że szlachcic powinien słowa dotrzymać: „Verbum nobile debet esse stabile“.

g) K. W. Wójcicki opowiada o „Rzymie“ w Mazowszu nad Narwią położonym⁴⁾.

h) Wreszcie O. Kolberg także wspomina o podobnej karczmie pod Sandomierzem⁵⁾.

Jak już z zestawienia widzimy są to podania lokalne. Lud swe bajania o postaci Twardowskiego i jego porwaniu przez szatana w karczmie „Rzym“ łączy z pierwszą lepszą, znaną sobie dobrze, a tak właśnie także nazwaną, karczmą w okolicy. W ten sposób taką karczmę „Rzym“ otacza powoli legenda.

Fakt zastępowania w podaniu szczegółów nieznanymi przez znane sobie i bliskie, jaki tu ma miejsce i przystosowywania wątku do rodzimego środowiska (milieu) i najbliższego otoczenia, znamy bardzo dobrze nie tylko z podań ludowych i pieśni, ale także z pospolitych zabaw dziecięcych, przekazywanych z kraju do kraju, z pokolenia na pokolenie drogą ustnej tradycji przez dzieci. Tego też rodzaju „lokalnem przetwarzaniem“ wytworów ludowej kultury duchowej i wrodzoną człowiekowi dążnością do

¹⁾ O. Kolberg. Lud, Serja XV (Poznańskie), str. 166–7.

²⁾ Słownik Geograficzny. Tom X, Warszawa 1889, str. 170.

³⁾ J. S. Bandtkie: „Dzieje narodu polskiego“ — Wrocław 1835. Tom II, str. 75–6.

⁴⁾ K. W. Wójcicki: „Klechdy“, Warszawa 1876, str. 124.

⁵⁾ O. Kolberg. Lud S. V (Krakowskie). Kraków 1871, str. 20–23.

niego — już od dziecka¹⁾ — wytłumaczyć sobie możemy łatwo, tę wielką ilość lokalnych podań o karczmach „Rzym“, z których djabli porwali Twardowskiego. Dołącza się do tego dążność do konkretyzacji, do znalezienia „widocznego“ punktu oparcia dla bajań, właściwa człowiekowi pierwotnemu.

Odbiegnijmy teraz na chwilę od tematu i poświęćmy jeszcze słów kilka motywowi „podstępnej interpretacji, zawartego o duszę paktu, przez szatana“, który tworzy niejako szkielet, wyżej wyliczonych podań lokalnych o karczmach „Rzym“. W naszych wątkach szatani wykorzystują fakt, iż wyraz „Rzym“ użyty w pakcie z Twardowskim, nie oznacza właściwie dokładnie miejsca, w którym ma nastąpić porwanie „przeklętnika“. Twardowski oczywiście zawierając pakt ma na myśli wyłącznie i jedynie miasto Rzym. „Bezpieczny“ więc teraz o duszę, bo do Rzymu wybrać się bynajmniej nie zamierza, broi bez miary. Tymczasem szatan zwabia go podstępnie do karczmy Rzym i żąda oddania duszy, stając na stanowisku, że w pakcie jest mowa tylko o „Rzymie“, a tę nazwę zarówno dobrze do karczmy, jak i do miasta odnieść można, ściśle pakt interpretując.

Otóż taki motyw podstępnej interpretacji paktu przez szatana i jego podejście i wykręty, oparte na wyzyskiwaniu niedokładności lub dwuznaczności tekstu umowy — nie są tutaj niczem oryginalnym. Motyw ów należy przeciwnie do bardzo rozpowszechnionych w literaturze satanicznej.

Przypomnę więc tylko, że gdy chodzi o wypadek wykorzystania dwuznaczności oznaczenia „miejsca porwania“ przez szatanów, to miał on już miejsce w legendzie o pakcie Papieża Sylwestra II (Gerberta) z szatanem. Zastrzegł on sobie w pakcie, przywilej korzystania bezkarnie z pomocy szatańskiej dopóty, póki nie odprawi mszy w Jerozolimie. Nie mając wcale zamiaru udawania się do świętego miasta, żył Sylwester bez troski; ale kiedy pewnego dnia odprawiał mszę w innej niż zwykle kaplicy, rzuciła się na niego gromada djabłów²⁾, wołając, że mają do

1) Hildegard Hetzer. „Das volkstümliche Kinderspiel“. (Wiener Arbeiten zur pädagogischen Psychologie; herausgegeben von Charlotte Bühler und Victor Fadrus, Heft 6). Berlin, Wien, Leipzig, Neu York 1927. § 7. „Die umschaffende Tätigkeit des Kindes“.

2) Podania o porywaniu grzeszników przez diabła są w Polsce bardzo rozpowszechnione. Przypomnę chociażby podania o Mikołaju, opacie klasztoru

tego prawo, gdyż kaplica owa nosi miano „Jerozolimy“¹⁾). Analogja obu wątków jak widzimy jest bardzo znaczna, bo i Gerberta oszukał szatan także tylko dwuznacznemi słowy i zamiast z miasta Jerozolimy porwał go z kaplicy tej nazwy.

W podobny sposób według innych podań wywiódł djabeł w pole Cecca d'Ascolego, który nie obawiał się śmierci na stosie pewny, że umrze między Afryką i Campo dei fiori, bo tak opiewał układ z djabełem, a zginął tymczasem nad rzeczką Africo w Florencji²⁾).

IV. WĄTKI RODZIME LITERACKIE.

Pozostaje do omówienia jedna jeszcze tylko grupa wątków rodzimych w cyklu podań o Twardowskim, tych mianowicie, które powstały pod wpływem literackim. Dzielą się one znów na dwie grupy; na te, które powstały pod wpływem utworów A. Mickiewicza i J. N. Kamińskiego, tudzież te, które powstały pod wpływem polskich popularnych książeczek ludowych o Twardowskim.

Ich „wytworem“ jedynie jest przecież Twardowski wesoły, szlachcic-hulajdusza, w jakiego z biegiem czasu przedzierżgnął się nasz czarnoksięski mistrz Twardowski. Dominujący wpływ wywarli tu dwaj autorzy szczególnie: Adam Mickiewicz „Panią Twardowską“ i J. N. Kamiński „Twardowskim na Krzemionkach“. Nie wyliczam wśród nich Lucjana Rydla³⁾, jako tego, który właściwie jest kontynuatorem tylko ich zasadniczego ujęcia, uległszy w „Panu Twardowskim“ wpływowi Mickiewicza a w „Betleem Polskiem“ wpływowi Kamińskiego. (Z komedjoopery

Cystersów, porwanym przez diabła w Krakowie w r. 1461. Monumenta Poloniae Historica. Tom VI. Kraków 1893, str. 588 „Historia de abbate recepto a dyabolo Auctore Michaele fratre ordinis S. Benedicti nec non abbate coenobii sanctae Crucis...“.

¹⁾ Ignacy Matuszewski. Pisma. Tom I. Warszawa 1925, str. 261.

²⁾ A. Graf. Geschichte des Teufelglaubens. Jena 1893, str. 237—238.

³⁾ Nie wyliczam także wszystkich innych twórców polskich, którzy o Twardowskim pisali, bo wpływu ich utworów na wątki podaniowe polskie nie zdołałem wykryć.

Utwory ich omawiam w osobnej pracy o „Twardowskim w literaturze polskiej“.

jego, całą scenę przeniósł do swego utworu). Ślady wpływów księżeczek ludowych, których w przeciągu lat stu wyszło kilkadziesiąt, są także bardzo widoczne w niejednym ludowym podaniu i doprowadziły do jego reduplikacji niejednokrotnie, powodując zrośnięcie się podań o Twardowskim z podaniami o Madeju.

Wpływ „Pani Twardowskiej“ Adama Mickiewicza zauważyć możemy wyraźnie już w tekstach, zanotowanych w Krakowskim przez Oskara Kolberga. Staje się on zaś szczególnie dobrze widoczny, gdy teksty Kolberga porównamy z tekstem Wójcickiego, o trzydzieści cztery lata starszym. (1837—1871).

Stanowczo wzięty jest z „Pani Twardowskiej“ w tekście O. Kolberga¹⁾ zanotowany wątek „h“. „Ale ta żona, gdy się pobrali, dokuczała mu do żywego. Mimo to wybawiła go raz ze szponów diabła, gdy ten przyszedł z cyrografem po jego duszę do karczmy „Rzym“, do której zapomniawszy o warunku, wstąpił był z nią Twardowski. Djabł bowiem nie chciał spełnić ostatniego z trzech warunków, jakie szlachcic miał prawo nań nałożyć t. j. by choć rok jeden pomieszkać z jego żonką i czmychnął dziurką od klucza u drzwi“.

Dwie poprzednie „prace djabła“ wzięte zostały również z wspomnianej humorystycznej ballady: „1) zbudować przez noc gmach z ziarnek orzecha wysoki jak krępak, ze strzechą z bród żydowskich, do którego miał Twardowski pojechać na malowanym w karczmie koniu, ożywionym przez diabła. 2) skąpać się w święconej wodzie“²⁾.

Wpływ ten widoczny jest i w innych tekstach podania n. p. w tekstach zanotowanych przez S. Ciszewskiego w Sławkowie (d: 1, 2, 3), przez Dr. W. Kosińskiego wśród Górali Bieskidowych a przede wszystkim w „Księżeczkach popularnych“ o Twardowskim.

Liczne są także w naszych podaniach ludowych o Twardowskim wątki powstałe pod wpływem tych popularnych księżeczek ludowych. Do nader ciekawych i sensacyjnych wprost wyników dochodzimy, badając n. p. pochodzenie i analizując podania, znane Góralom Bieskidowym, którzy jak zaznacza Dr. Władysław Kosiński znają bardzo dokładnie żywot i przygody

¹⁾ O. Kolberg. Lud. S. V. cz I, Kraków 1871, str. 20—23.

²⁾ O. Kolberg. j w.

Twardowskiego. Zbierając materiały wśród Górali Bieskidowych, zamieszkałych na drodze z Nowego Targu do Jabłonki, zapisał on i podanie o Twardowskim. Opowiedział mu je Łaś Szczepan w Pieniążkowicach. Jest to podanie najdłuższe, jakie znamy, (7 stronice druku) najdokładniejsze przy tem wszystkim. Gdy się zabierałem do jego analizy, uderzyło mnie to odrazu już na pierwszy rzut oka. Podania bowiem ludowe — ustnie przekazywane z ojca na syna (nie oparte o żaden tekst, umożliwiające spamiętanie), nigdy takie długie być nie mogą. Ja n. p. sam nie potrafiłbym go dokładnie powtórzyć, raz je usłyszawszy. Przy dalszej analizie uderzyły mnie bardzo zadziwiające wśród Górali Bieskidowych wiadomości o słoniach i wielbłądach. I oto niedługo rozwiązałem zagadkę. Podania to jest pochodzenia literackiego. Jest poprostu streszczeniem ludowej książeczki o Twardowskim, którą odnalazłem. Oto źródło:

(Bez autora). „Mistrz Twardowski“. „Ciekawa historyjka z dawnych czasów“. Bochnia 1887.

Nadmienię, że w Bochni wyszła jeszcze i druga popularna książeczka o Twardowskim p. t. (Bez autora). „Mistrz Twardowski“. Ciekawa historyjka, opowiedziana grzecznym dzieciom, przez ich stryjaską“. Bochnia 1862.

Podanie zapisane przez doktora Kosińskiego jest streszczeniem ludowej książeczki, zresztą wiernem, lecz niepełnem i nieudolnem. Opowiadający przekręca słowa. (W książeczce nazwisko Fafuła, opowiadający Tafuła; w książeczce kości z wieloryba, opowiadający z wielbłąda). Zresztą opowiada systematycznie i powtarza nazwiska (Mefistofeles, Piekielnicki) a odtwarza bieg akcji książeczki ludowej, od zapisania djabłu przez ojca Twardowskiego duszy dziecka i historii żywota tego syna kłeryka, aż do porwania go w Rzymie.

Oto jaskrawy przykład wpływów literackich na bajania ludu i ilustracja tego, jak lud w obecnych czasach łatwo pod wpływem literackim przetwarzać je może. Dokładnej paraleli nie przeprowadzam, bo podobieństwo jest aż zbyt wyraźne, a źródło niewątpliwe. Ciekawych odsyłam do oryginałów. Spis polskich popularnych książeczek o Twardowskim podaję na str. 142.

Literackiego pochodzenia wkońcu są i śpiewki Twardowskiego z „Szopki Krakowskiej“ Dr. Jana Krupskiego, zanoto-

wane i przez Kolberga Oskara w Ludzie Serja V, a zaczynające się od słów:

„Czyto w dzień, czyto w noc
Zawszem wesół, zawsze pjan...“

Są to mianowicie słowa śpiewek Twardowskiego, bohatera komedjo-opery Jana Nepomucena Kamińskiego „Twardowski na Krzemionkach“, której rękopis z r. 1825 znajduje się w Bibliotece Zakładu im. Ossolińskich we Lwowie¹⁾.

Porównałem te rzeczy i znalazłem różnicę jedynie w układzie zwrotek i w braku w „Krakowskiej Szopce“ — zwrotki II

¹⁾ 1. Turski Jan Kanty Mistrz Twardowski ciekawa historyjka. Bochnia 1862.

2. O Twardowskim wielkim czarnoksiężniku i jego sprawkach wraz z powieściami o czarach. Poznań b. r.

3. Pan Twardowski, podanie ludowe według klechdy K. Wł. Wójcickiego. Warszawa 1879.

4. Ten sam tytuł. Chicago. 1880.

5. Twardowski mistrz — powieść z podań ludowych. Warszawa 1882.

6. Tuczyński Franc. Ksaw. Twardowski mistrz czarnoksiężski, jego życie, czyny i koniec. Poznań 1886.

7. Twardowski mistrz, ciekawa historyjka z dawnych czasów. Bochnia 1887.

8. Twardowski czarnoksiężnik, powieść z podań ludowych. Poznań 1888

9. Borucki Aleksander. Mistrz Twardowski. Bardzo ciekawa, zajmująca i wesola historia o sławnym polskim czarnoksiężniku. Spisane wiernie podług podań ludowych i starych zabytków piśmiennych. Cieszyn. (Bibl. tanich książeczek dla ludu i młodzieży. T. XVI b. r. 1888)

10. O J. Twardowskim wielkim czarnoksiężniku. Winona. Minn. 1892.

11. Pan Twardowski sławny mistrz czarnoksiężski. Ciekawe opowiadanie podług podań piśmiennych i legend ludowych zebrane Warszawa 1910.

12. Ciembroniewicz Józef. Mistrz Twardowski. Z dawnych ksiąg i podań. Lwów 1907 (1905).

13. Mistrz Twardowski. Ciekawa historyjka z dawnych czasów. Chełmno b. r. (Zestawienie Prof. W. Hahna. Pamiętnik literacki 1910).

14. Mistrz Twardowski sławny czarnoksiężnik polski. Zajmująca i wesola historia zebrana ze starych kronik. Warszawa 1922.

15. Pan Twardowski Sławny Mistrz Czarnoksiężski. Warszawa b. r. Nakład i własność „Księgarni Popularnej“ Nr. 44 (1928).

Nowsze przeróbki i wydania dla młodzieży omawiam w pracy „Czarn. Twardowski w literaturze polskiej“.

¹⁾ Kamiński J. N. „Twardowski na Krzemionkach“. 1825. Rękopis Ossolineum str. 21. (Kamiński wywarł bardzo wielki wpływ i na „Betleem Polskie“ L. Rydla). L. Rkps. nr. 4666/III.

z rękopisu Kamińskiego; pozatem dostrzegłem małe jedynie zmiany, będące wynikiem niedosłyszania lub przekręcenia słów.

Układ zwrotek w rękopisie Kamińskiego J. N. p. t. „Twardowski na Krzemionkach“ jest taki:

- zwrotka I. Czy to dzień, czy to noc, ...
 II. Gdy dziewczulę, gdzie zobaczę ...
 III. Hulaj dusza bez kontusza ...
 IV. Przez łeb krysa w mieczu szczerb ...
 V. W tym żupanie, znaj Mospanie ...
 VI. Przyjdą djabli, ja do szabli ...

w „Krakowskiej Szopce“ zaś taki: ¹⁾

- I. Czyto w dzień, czyto w noc
 II. W tym żupanie, znaj Mospanie
 III. Przyjdą djabli, ja do szabli
 IV. Hulaj dusza bez kontusza
 V. Przez łeb kresa, w mieczu szczerb
 VI.

Różnice: V. w. 4. To mi zuch, jechał go sześć

- I. w. 1. Czy to dzień, czy to noc,
 II. w. 4. Nie da sobie na wąs wsieść
 I. w. 1. Czyto w dzień, czyto w noc.

Literackiego pochodzenia są oczywiście i wstępne słowa Twardowskiego, który mówi o sobie, że polskie dzieci w naukach promował (wskazuje na to chociażby to ostatnie słowo „promował“), jakoteż śpiewki zaczynające się od słów „Gdzie się podział biały orzeł“; te atoli są dziełem bardziej „pospolitego“ autora.

Na tych uwagach kończę omawianie grupy podań i wątków rodzimych w cyklu podań o Twardowskim. Pomiąłem tu z rozmysłu ciekawą grupę podań rodzimych o „Matce Boskiej“, ratującej Twardowskiego z rąk diabła, chcąc ją dokładniej wraz ze wszystkimi warjantami omówić w osobnym szkicu. Celem, jaki mi przyświecał przy decyzji wyłączenia tych wątków, było wykazać, jaki doniosły wpływ ma badanie warjantów podań ludowych dla poznania stosunku „masy apercypującej“ (w tym wypadku ludu), do „wytworu kulturowego“.

¹⁾ Dr. Krupski o. c. str. 32—4.

LES MOTIFS LOCAUX DANS LES LÉGENDES CONCERNANT MAÎTRE TWARDOWSKI

Comme nous l'apprend L. Górnicki (XVI^{me} siècle), J. Poszel (XVII^{me} s.) et A. Morsztyn (XVII^{me} s.) le cycle des fables sur Twardowski s'est formé vers la fin du XVI^{me} et au XVII^{me} siècle.

Les premières fables appartenant à ce cycle parlent du contrat de Twardowski avec le diable, de l'évocation de l'esprit de la reine Barbe, des mauvais tours joués par M. Twardowski, de son vol dans les airs et du fils prodigue de Bydgoszcz. Un peu plus tard apparaissent des motifs nouveaux qui racontent comment Twardowski fut sauvé par la Sainte Vierge „refuge des pécheurs“ au moment où le diable emportait son âme à l'enfer et comme il se trouva suspendu dans la lune.

Le motif de „rajeunissement“ de Twardowski, de provenance littéraire, apparaît le plus tard.

Au cours des années (précisément au XIX^{me} siècle) au mythe de Twardowski viennent s'ajouter des satires au caractère natif et régional.

Cela s'explique ainsi, qu'à partir de la seconde moitié du XVI^{me} siècle, le héros du cycle devint un personnage collectif et son nom fut comme un aimant qui attirait divers motifs et récits.

Ces motifs forment deux groupes fondamentaux: les motifs populaires et les motifs littéraires. Dans le groupe des motifs populaires, peu original, se distinguent les récits historiques qui parlent des personnages suivants: Jean de Venise, Dunin, Bolesław II. de Silésie et Madame Pawłowska „la mauvaise femme“; tous ces récits méritent notre attention. Les motifs empruntés aux contes fantastiques du diable Rokita et du trésorier de Wieliczka sont aussi intéressants.

Les plus intéressants toutefois sont les motifs au caractère natif, provenant des légendes polonaises régionales et locales. Elles enrichissent largement ce cycle.

Ici appartiennent, outre quelques intéressants récits au caractère local, sur les „travaux du diable“ (Le rocher du faucon, l'argent d'Olkusz, le rocher de Trębaczów, la pierre de Czerwińsk, l'étang de Knyszyn, la digue de Nekla à Tykocin etc.) presque toutes les légendes locales se rapportant à Krzemionki, Kraków, Bydgoszcz, Poznań et l'auberge de „Rome“.

Au XIX^{me} siècle les oeuvres de A. Mickiewicz et de J. N. Kamiński exercent une grande influence sur ce cycle fabuleux, en ne parlant plus de petits livres populaires sur Twardowski. Plus d'un „motif littéraire“ s'infiltré alors dans la légende. C'est alors aussi, que ce cycle, ayant absorbé des motifs étrangers, s'élargit infiniment atteignant les proportions que nous lui voyons aujourd'hui.